

Exz. archiwalny IBL

11

0.30



Śpiewki polskie.

5657



1.

Znasz ty tę ziemię.

Mel.: Serdeczna Matko itd.

Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszców słynie,
 Gdzie marny kruszec w obce ręce płynie,
 Gdzie ludek w sercu klejnot swój ukrywa,
 By poń nie sięgła żadna ręka chciwa,
 Boć w tej tu ziemi skarb jest nieprzebrany,
 To ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.

Gdzie bystra Odra toczy swoje wody,
 Pomiedzy lasy i góry skaliste,
 Gdzie schludne domki, wesołe zagrody
 Pomiedzy łąki, łąny promieniste.
 Boć w tej tu ziemi i t. d.

Gdzie w lasach dziki i łanie bujają,
 Gdzie się po polach pieśni rozlegają,
 W drogim po ojcach języku śpiewane,
 Gdzie ryby w wodach, w lasach grzyby siane
 Boć w tej tu ziemi i t. d.

Szląsku kochany, kraju ulubiony,
 Od cudzoziemskiej głupoty wzgardzony,
 Wzgardę miłością niweczą twe syny,
 Kochając ciebie nad inne krainy,
 Boć w tej tu ziemi i t. d.



II.

O gwiazdeczko.

O gwiazdeczko, coś błyszcziała,
 Gdym ja ujrzał świat,
 Czemuż to tak gwiazdko mała,
 Twój promyczek zbladł?

INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-300 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
 Tel. 26-68-63

Czemuż mi już tak nie płoniesz?
Jak w dziecinnych dniach,
Gdym na matki igrał łonie,
W malowanych snach.

Prędkoś, prędkoś żeglowała,
Po niebieskiem tle;
O gwiazdeczko moja mała,
Wiodłaś ty mnie źle.

Wartgoś biegła wśród niebiosów,
Jam też chyżo żył,
I z żywota złotych kłosów,
Weześnie wieniec zwił.

Znikły róże, zwiędły wieńce,
Pożółkł życia Maj
I zapaly i rumieńce,
I tych złudzeń kraj.

Wszystko mi tu nad okolem
Łza pomroku émi,
Ach, bo blada nad mem czołem,
Ma gwiazdeczka tkwi.

O gwiazdeczko, dawne życie,
W twym promyku wznieć,
I jak dawniej na błękiecie,
Nad mem okiem świeć!

Niech me serce jeszcze zazna,
Deli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna
Za słoneczny świat.



III.

Na dolinie zawierucha.

Na dolinie zawierucha
Mokrym śniegiem dmie;
Na kominie ogień bucha,
Trzaska w koło mnie.

Przy kominie z lulką stoje,
Puszczam w kłęby dym,
A wspomnienia wszystkie moje
Lecą razem z nim.

Niechaj lecą jak wionęły
Chwile młodych lat;
Które z sobą wszystko wzięły
I nadziei kwiat.

Gdzież te kwiatki? gdzie nadzieje?
Ominęły mnie!
Jeden wiatr, co w polu wieje,
Tylko bawi mnie.

On bez celu, ja bez celu,
I ten z lulki dym;
Trzech nas tylko trzech nie wielu,
Lećmy razem z nim.



IV.

Nie mam ojca.

Nie mam ojca, nie mam matki,
Już lat siedem jak śpią w grobie,
Nie mam nigdzie własnej chatki,
Wszędzie w każdej smutnam dobie.

Dawniej gdym się obudziła,
Droga matka mnie pieściła.
Czule córkę swą ścisłała,
I do piersi przytulała.

Dziś gdzie tylko spojrzę okiem,
Zewsząd smutek na mnie czycha,
Dziś gdzie tylko stąpnę krokiem,
Świat okrutny mnie odpycha.

Nikt nie słucha żalu mego,
I nikt serca strapionego
Nie ukoi, nie pocieszy,
Precz ode mnie każdy śpieszy.

Świat okrutny, świat bez czucia!
Jak lód zimny, jak głaz twardy;
Chleba skibkę gdy mi rzuca,
Strasznym kraje wzrokiem wzgardy.

A nie wiedzą, jak smakuje
Chleb, co wzgarda ofiaruje,
Każdy kasek łzę wyciska,
Co w zapłacie dawcy błyska.

Precz od ludzi pójde sobie,
Niech się o mnie nie kłopotą ;
Tam na ojca, matki grobie
Płakać będę dniem i nocą.

Może zmarłych wzruszę przedzej,
Może ich lzy w mojej nędzy
Każą ziemi się rozłożyć.
I przy sobie się położyć.



V.

Chłopek ci ja chłopek.

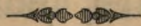
Chłopek ci ja chłopek
W polu dobrze orzę!
Wszystko mi się dobrze dzieje,
Chwała tobie Boże.

Mam parę koników,
Cztery wołki w pługu,
I domeczek malusienki
Bez żadnego długu.

Mam parę chłopaków
I cztery dziewczęta,
A kto tylko na nie spojrzy,
Myśli, że panięta.

W karczmiem nic nie winien,
Choć w każdą niedzielę
Kogo piwkiem poczęstuję,
Sam sobie podchmię.

A mając do tego
Przywiązaną żonę,
Nie dbam o majątek,
Ani o koronę.



VI.

Czterym lata wiernie...

Czterym lata wiernie służył gospodarzowi.
Ranom wstawał, sieczkiem krajał inwentarzowi.

A to wszystko dla dziewczęcia miło mi było,
Bo mi serce, jak żywica, do niej przylgnęło.

Nie śmiałem się jej zapytać, czyby mnie chciała:
Bo dwa wółki i dwie krówki w posagu miała.

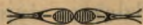
Kubek srebrny wyzlacany i pierścień złoty;
I fartuszek srebrem tkany, cudnej roboty.

Ale mi się nadarzyła, dziewczęcia zguba;
Kiedym sobie wółki pasał, a ze mną Kuba.

Przyleciała zadyszona: ach ratuj Stachu!
Wilk mi owce porozganiał, umrę ze strachu.

Ale ja się zapytuję: co znaleźnego?
„Dam ci ja też sama siebie, jeżeli chcesz tego,

I wianeczek z rozmarynu piękny, świeżuchny,
Czegoż więcej żądać będziesz od twej dziewuchny.“



VII.

Kochajmy się.

Pędzą jak na skrzydłach lata,
Gina, jak w odmętach wody,
Z niemi upadają świata,
Państwa, ale nie narody.
W których sercach nie wygasło
Ulubione ojców hasło:
Kochajmy się! Kochajmy się!

Ośm wieków, jak od matki
Żona Szląsk nasz oderwano
Jak obcym na zdobycz dziatki
Polskiej ziemi tej wydano.
Właśni bracia nas rzucili
Którzy wołać nas uczyli:
Kochajmy się! Kochajmy się!

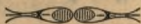
Hej! już rwały się ogniwa,
Jakie z bracią nas łączyły; —
Bo nienawiść, żądza chciwa
Łączność naszą osłabiły.
Ledwie pamięć nam została
Która hasło przechowała:
Kochajmy się! Kochajmy się!

Szlązką młódź na łonie matek
Polską gardzić chcą dziś uczyć
Nawet z naszych biednych chatek
Chcą dziś język nasz wykluczyć,

Ale póki głosu stanie,
Szlązak wołać nie przestanie:
Kochajmy się! Trzymajmy się!

Nie wygaśnie cnota polska
W naszych sercach, póki bija;
Nie zapomni Raciborska,
Młódź gliwiecka, póki żyją —
Hasła, jakie odebrała,
Cnoty, jaką serce pała:
Kochajmy się! Nie dajmy się!

Polskich serc zalety czyste
Niech dziś, Bracia! w nas ożyją!
Niechaj zawsze brzmi ogniste
Hasło, gdzie Szlązacy żyją,
Gdzie za język, gdzie za sprawę
Świątą cierpią i za sławę.
Kochajmy się! Trzymajmy się!



VIII.

Jak wspaniała nasza postać.

Jak wspaniała nasza postać,
Gdy się błyszczy w słońcu stal,
Koń drze ziemię nie chce dostać,
Pójdiesz koniu, pójdiesz w dal.
Taki los wypadł nam,
Że dziś tu, a jutro tam.

My możemy żyć wesolo,
Bo nie wiemy, gdzie nasz grób;
Jedna kulka świsnie w czoło,
I o ziemię runie trup.
Taki los i t. d.

Ty dziewczeczko nie płacz wiele,
Tylko jedną lezkę zron —
Wy się zbliżcie przyjaciele,
Uściśnijcie moją dłoń.
Taki los i t. d.



IX.

Hej ty Wisło...

Hej ty Wisło, modra rzeko,
Pod lasem.

A mam ci ja pęk fujarek
Za pasem.

A jak ci ja na fujarce
Zagraje,

Usłyszy mnie moje dziewczę
O staje.

Nasza Wisła, modra rzeka,
Niby kwiat.

I płynie se het daleko
W obey świat.

I płynie se het daleko
Aż w morze.

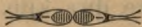
Co tak czarne, niby rola,
Mój Boże!

Hej dziewczyno, hej Halino,
Nie płacz mi.

I oczkami jak gwiazdkami
Zaświeć mi.

Bo flisowie już wracają
Waraha!

A echa znów powtarzają
Waraha!



X.

Pije Kuba do Jakóba.

Pije Kuba do Jakóba,
Jakób do Michała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompania cała!

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Tego we dwa kije!

Dawniej panie choć w żupanie,
Szlachcie złoto dźwiga,
Dzisiaj kuso, święto, spięto,
A w kieszeni figa.

Kto bez grosza żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Koroneczki, perełeczki
Miała pani sama,
Dziś szynkarka i kucharka,
Chodzi jakby dama.

Kto nad swój żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Zraz z bigosem
Indyk z sosem
Jadły dawne pany,
Dziś ślimaki i robaki
Jedzą jak bociany.

Kto żabami żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Pili nasi pradziadowie,
Každy wypit ezare,
Jednak głowy nie stracili,
Bo pijali w miarę.

Kto nad miarę pije,
Tego we dwa kije, itd.

Pili nasi pradziadowie,
Nie byli pijacy,
Byli mężni, pracowici,
Bądźmyż i my tacy.

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije, itd.

Wypit, wypit...
Nic nie zostawił,
Bodajże go, bodajże go,
Pan Bóg błogosławił.



BADAŃ INSTYTUT
LITERACKICH PANI
BIBLIOTEKA
330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu.

<http://rcin.org.pl>

F
5657